

“I Am He”

By President Jeffrey R. Holland

Acting President of the Quorum of the Twelve Apostles

„Ja jestem”

Prezydent Jeffrey R. Holland

Pełniący obowiązki Prezydenta Kworu Dwunastu Apostołów

October 2024 general conference

Christ's charity—evident in complete loyalty to divine will—persisted and continues to persist.

Prawdziwa miłość Chrystusa — ewidentna w całkowitym oddaniu się woli Bożej — trwała i nadal trwa.

It is the Sabbath day, and we have gathered to speak of Christ and Him crucified. I know that my Redeemer lives.

Consider this scene from the last week of Jesus's mortal life. A multitude had gathered, including Roman soldiers armed with staves and strapped with swords. Led by officers from the chief priests who had torches in hand, this earnest company was not off to conquer a city. Tonight they were looking for only one man, a man not known to carry a weapon, receive military training, or engage in physical combat at any time in His entire life.

As the soldiers approached, Jesus, in an effort to protect His disciples, stepped forth and said, “Whom seek ye?” They replied, “Jesus of Nazareth.” Jesus said, “I am he. ... As soon ... as he had said unto them, I am he, they went backward, and fell to the ground.”

To me, that is one of the most stirring lines in all of scripture. Among other things, it tells me straightforwardly that just being in the presence of the Son of God—the great Jehovah of the Old Testament and Good Shepherd of the New, who bears no weapons of any kind—that just hearing the voice of this Refuge from the Storm, this Prince of Peace, is enough to send antagonists stumbling into retreat, piling them in a jumble, making the whole group wish they had been assigned kitchen duty that night.

Just a few days earlier, when He had entered the city triumphantly, “all the city was moved,” the scripture says, asking, “Who is this?” I can

Dziś jest dzień sabatu i zgromadziliśmy się, aby mówić o Chrystusie i o tym, że został ukrzyżowany. Ja wiem, że mój Zbawiciel żyje.

Zastanówcie się nad następującą sceną z ostatniego tygodnia doczesnego życia Jezusa. Zgromadził się tłum, w tym rzymscy żołnierze uzbrojeni w drągi i z mieczami u boku. Ta żarliwa kompania, prowadzona przez arcykapłanów z pochodniami w ręku, niewyruszyła na podbicie miasta. Owego wieczoru szukali tylko jednego człowieka, człowieka, który nie zwykł był nosić broni, nie przeszedł szkolenia wojskowego ani nigdy w życiu nie walczył fizycznie.

Kiedy żołnierze się zbliżyli, Jezus, chcąc ochronić Swoich uczniów, wystąpił i zapytał: „Kogo szukacie?”. Odpowiedzieli: „Jezusa Nazareńskiego”. Jezus powiedział: „Ja jestem [...]”. Gdy [...] im rzekł: Ja jestem, cofnęli się i padli na ziemię”.

Dla mnie jest to jeden z najbardziej poruszających fragmentów we wszystkich pismach świętych. Między innymi, mówi mi wprost, że samo przebywanie w obecności Syna Bożego — wielkiego Jehowy Starego Testamentu i Dobrego Pasterza Nowego Testamentu, który nie nosi żadnej broni — samo usłyszenie głosu tego Schronienia przed Burzą, tego Króla Pokoju, wystarczy, aby antagoniści zaczęli się niezgrabnie wycofywać, pogrążając się w chaosie i żałując, że tej nocy nie przydzielono im dyżuru w kuchni.

Zaledwie kilka dni wcześniej, kiedy Jezus triumfalnie wjechał do Jerozolimy, „poruszyło się całe miasto”, jak mówią pisma święte, pytając:

only imagine that “Who is this?” is the question those muddled soldiers were now asking!

The answer to that question could not have been in His looks, for Isaiah had prophesied some seven centuries earlier that “he hath no form nor comeliness; and when we shall see him, there is no beauty that we should desire him.” It certainly wasn’t in His polished wardrobe or His great personal wealth, of which He had neither. It could not be from any professional training in the local synagogues because we have no evidence that He ever studied at any of them, though even in His youth He could confound superbly prepared scribes and lawyers, astonishing them with His doctrine “as one having authority.”

From that teaching in the temple to His triumphant entry into Jerusalem and this final, unjustifiable arrest, Jesus was routinely placed in difficult, often devious situations in which He was always triumphant—victories for which we have no explanation except divine DNA.

Yet down through history many have simplified, even trivialized our image of Him and His witness of who He was. They have reduced His righteousness to mere prudishness, His justice to mere anger, His mercy to mere permissiveness. We must not be guilty of such simplistic versions of Him that conveniently ignore teachings we find uncomfortable. This “dumbing down” has been true even regarding His ultimate defining virtue, His love.

During His mortal mission, Jesus taught that there were two great commandments. They have been taught in this conference and will forever be taught: “Love the Lord thy God [and] love thy neighbour as thyself.” If we are to follow the Savior faithfully in these two crucial and inextricably linked rules, we ought to hold firmly to what He actually said. And what He actually said was, “If ye love me, keep my commandments.” On that same evening, He said we were to “love one another; as I have loved you.”

In those scriptures, those qualifying phrases

„Któż to jest?”. Mogę sobie tylko wyobrazić, że pytanie: „Któż to jest?” zadawali sobie teraz ci dezorientowani żołnierze!

Odpowiedź na pytanie nie mogła znajdować się w Jego wyglądzie, gdyż Izajasz prorożkował jakieś siedem wieków wcześniej, że „nie miał postawy ani urody, które by pociągały nasze oczy i nie był to wygląd, który by nam się mógł podobać”. Z pewnością nie była ona widoczna w Jego wytwornych szatach ani w Jego wielkim osobistym bogactwie, których nie posiadał. Nie mogła ona wynikać z profesjonalnego szkolenia w miejscowych synagogach, ponieważ nie mamy żadnych dowodów na to, że kiedykolwiek pobierał nauki w którejś z nich, mimo że nawet w Swojej młodości potrafił wprawić w zakłopotanie doskonale przygotowanych skrybów i uczonych w piśmie, zadziwiając ich Swoją doktryną „jako moc mający”.

Od nauczania w świątyni aż po triumfalny wjazd do Jerozolimy i po Jego ostateczne, nieuzasadnione aresztowanie, Jezus regularnie znajdował się w trudnych, często perfidnych sytuacjach, z których zawsze wychodził triumfalnie — zwycięstwa, których nie potrafimy wyjaśnić inaczej niż za pomocą Jego boskiego DNA.

Jednakże na przestrzeni dziejów wielu ludzi upraszczało, a nawet trywializowało nasz obraz Jego Osoby i świadectwa o tym, kim On był. Redukowało Jego prawość do zwykłej pruderii, Jego sprawiedliwość do zwykłego gniewu, Jego miłosierdzie do zwykłej pobłażliwości. Nie możemy być winni takiego uproszczonego rozumienia Jego Osoby, bez kłopotu pomijając nauki, które uważamy za niewygodne. Tego rodzaju „spłykanie” było prawdą nawet, gdy mówimy o Jego najwyższej, definiującej cnocie: o Jego miłości.

Podczas Swojej doczesnej misji Jezus nauczał, że istnieją dwa największe przykazania. Nauczano ich podczas tej konferencji i zawsze będziemy ich nauczać: „Będziesz miłował Pana, Boga swego, [a] bliźniego swego jak siebie samego”. Jeśli mamy wiernie podążać za Zbawicielem według tych dwóch zasadniczych i nierozdzielnie związanych ze sobą zasad, powinniśmy mocno trzymać się tego, co On tak naprawdę powiedział. Tak naprawdę powiedział: „Jeśli mnie miłujecie, przykazań moich przestrzegać będziecie”. Tego samego wieczoru powiedział nam, „[abyśmy] się wzajemnie miłowali, jak [On nas umiłował]”.

W tych fragmentach z pism świętych sfor-

defining true, Christlike love—sometimes referred to as charity—are absolutely essential.

What do they define? How did Jesus love?

First, He loved with “all [of His] heart, might, mind and strength,” giving Him the ability to heal the deepest pain and declare the hardest reality. In short, He is one who could administer grace and insist on truth at the same time. As Lehi said in his blessing to his son Jacob, “Redemption cometh in and through the Holy Messiah; for he is full of grace and truth.” His love allows an encouraging embrace when it is needed and a bitter cup when it has to be swallowed. So we try to love—with all of our heart, might, mind, and strength—because that is the way He loves us.

The second characteristic of Jesus’s divine charity was His obedience to every word that proceeded from God’s mouth, always aligning His will and behavior with that of His Heavenly Father.

When He arrived on the Western Hemisphere following His Resurrection, Christ said to the Nephites: “Behold, I am Jesus Christ. ... I have drunk out of that bitter cup which the Father hath given me, ... in the which I have suffered the will of the Father ... from the beginning.”

Of the myriad ways He could have introduced Himself, Jesus did so by declaring His obedience to the will of the Father—never mind that not long before in His hour of greatest need, this Only Begotten Son of God had felt totally abandoned by His Father. Christ’s charity—evident in complete loyalty to divine will—persisted and continues to persist, not just through the easy and comfortable days but especially through the darkest and most difficult ones.

Jesus was “a man of sorrows,” the scriptures say. He experienced sadness, fatigue, disappointment, and excruciating loneliness. In these and in all times, Jesus’s love faileth not, and neither does His Father’s. With such mature love—the kind that exemplifies, empowers, and imparts—ours will not fail either.

So, if sometimes the harder you try, the more difficult it seems to get; if, just as you try to work

mułowania określające prawdziwą, Chrystusową miłość — czasami nazywaną prawdziwą miłością — są absolutnie niezbędne.

Co one definiują? W jaki sposób Jezus kochał?

Po pierwsze, kochał „całym [Swoim] sercem, mocą, umysłem i siłą”, co dało Mu zdolność uśmierzenia najgłębszego bólu i głoszenia najtrudniejszej rzeczywistości. Mówiąc w skrócie, jest On tym, który może jednocześnie udzielać łaski i domagać się prawdy. Lehi dając błogosławieństwo swojemu synowi, Jakubowi, wypowiedział następujące słowa: „Odkupienie następuje w Świętym Mesjaszu i przez Niego; albowiem jest On pełen łaski i prawdy”. Jego miłość pozwala na pokrzepiające przytulenie, kiedy jest potrzebne, a także na kielich goryczy, gdy trzeba z niego wypić. Staramy się więc kochać — całym naszym sercem, mocą, umysłem i siłą — gdyż tak właśnie On nas kocha.

Drugą cechą charakterystyczną boskiej prawdziwej miłości Jezusa było Jego posłuszeństwo każdemu słowu, które pochodziło z ust Boga, oraz ciągłe dostosowywanie Swojej woli i zachowania do woli i zachowania Jego Ojca Niebieskiego.

Kiedy Chrystus przybył na zachodnią półkulę po Swoim Zmartwychwstaniu, powiedział do Nefitów: „Zaiste, Jam jest Jezus Chrystus [...]. Wypiłem kielich goryczy, dany mi przez Ojca [...], co czyniąc, poddałem się woli Ojca [...] od początku”.

Spośród niezliczonych sposobów, na jakie mógł się przedstawić, Jezus wybrał ten, w którym deklaruje On Swoje posłuszeństwo woli Ojca — niezależnie od tego, że nie tak dawno temu, w godzinie największej potrzeby, ten Jednorodzony Syn Boga czuł się całkowicie opuszczony przez Swojego Ojca. Prawdziwa miłość Chrystusa — widoczna w całkowitym oddaniu się woli Bożej — trwała i trwa nadal, nie tylko w łatwych i spokojnych czasach, ale szczególnie w tych najciemniejszych i najtrudniejszych.

Jezus był „[mężem] boleści”, jak podają pisma święte. Doświadczał smutku, zmęczenia, rozczarowania i rozdzierającej samotności. W tych i we wszystkich czasach miłość Jezusa nie ustaje, tak samo jak miłość Jego Ojca. Z tak dojrzałą miłością — która daje przykład, umacnia i udziela — nasza miłość również nie ustanie.

Tak więc, jeśli czasami jest tak, że im bardziej się staracie, tym wydaje się być trudniej; kiedy

on your limitations and your shortcomings, you find someone or something determined to challenge your faith; if, as you labor devotedly, you still feel moments of fear wash over you, remember that it has been so for some of the most faithful and marvelous people in every era of time. Also remember that there is a force in the universe determined to oppose every good thing you try to do.

So, through abundance as well as poverty, through private acclaim as well as public criticism, through the divine elements of the Restoration as well as the human foibles that will inevitably be part of it, we stay the course with the true Church of Christ. Why? Because as with our Redeemer, we signed on for the whole term—not ending with the first short introductory quiz but through to the final exam. The joy in this is that the Headmaster gave us all open-book answers before the course began. Furthermore, we have a host of tutors who remind us of these answers at regular stops along the way. But of course, none of this works if we keep cutting class.

“Whom seek ye?” With all our hearts we answer, “Jesus of Nazareth.” When He says, “I am he,” we bow our knee and confess with our tongue that He is the living Christ, that He alone atoned for our sins, that He was carrying us even when we thought He had abandoned us. When we stand before Him and see the wounds in His hands and feet, we will begin to comprehend what it meant for Him to bear our sins and be acquainted with grief, to be completely obedient to the will of His Father—all out of pure love for us. To introduce others to faith, repentance, baptism, the gift of the Holy Ghost, and receiving our blessings in the house of the Lord—these are the fundamental “principles and ordinances” that ultimately reveal our love of God and neighbor and joyfully characterize the true Church of Christ.

Brothers and sisters, I testify that The Church of Jesus Christ of Latter-day Saints is the vehicle God has provided for our exaltation. The gospel it teaches is true, and the priesthood legitimizing it is not derivative. I testify that Russell M. Nelson is a prophet of our God, as His predeces-

będziecie starali się pracować nad swoimi ograniczeniami i niedociągnięciami, napotkacie kogoś lub coś, co będzie zdecydowanie próbowało rzucić wyzwanie waszej wierze; jeśli podczas pełnej poświęcenia pracy nadal czujecie, że ogarnia was strach, pamiętajcie, że działa się tak również w przypadku najwierniejszych i najwspanialszych ludzi w każdej epoce czasu. Pamiętajcie też, że we wszechświecie istnieje siła zdeterminowana, aby przeciwstawiać się wszelkiemu dobru, jakie staracie się czynić.

Tak więc, w obfitości lub ubóstwie, wobec osobistego uznania czy publicznej krytyki, dzięki boskim elementom Przywrócenia czy ludzkim słabościom, które nieuchronnie staną się jego częścią, trzymamy się kursu prawdziwym Kościołem Chrystusa. Dlaczego? Gdyż podobnie jak to było z naszym Odkupicielem, zapisaliśmy się na cały semestr — który nie kończy się po pierwszym, krótkim, wprowadzającym teście wyboru — na całe zajęcia aż po egzamin końcowy. Radością w tym wszystkim jest to, że nasz Przewodni Nauczyciel udzielił nam wszystkich odpowiedzi w formie otwartej książki przed rozpoczęciem kursu. Co więcej, mamy zastępy korepetytorów, którzy przypominają nam o tych odpowiedziach na regularnych przystankach po drodze. Oczywiście nic z tego się nie sprawdzi, jeśli nie będziemy pojawiać się na zajęciach.

„Kogo szukacie?”. Z całego serca odpowiadamy: „Jezusa Nazareńskiego”. Kiedy On mówi: „Ja jestem”, zginamy kolana i wyznajemy językiem, że On jest żyjącym Chrystusem, że On sam zadośćuczynił za nasze grzechy, że niósł nas nawet wtedy, gdy myśleliśmy, że nas opuścił. Kiedy stanimy przed Nim i zobaczymy rany w Jego dłoniach i stopach, zaczniemy pojmować, co oznaczało dla Niego wzięcie na siebie naszych grzechów i poznanie smutku, żeby być całkowicie posłusznym woli Ojca — a wszystko to z nieskalanej miłości do nas. Wiara, pokuta, chrzest, dar Ducha Świętego i otrzymanie naszych błogosławieństw w domu Pana — oto podstawowe „[zasady i obrzędy]”, które ostatecznie ujawniają naszą miłość do Boga i bliźnich oraz radośnie charakteryzują prawdziwy Kościół Chrystusa.

Bracia i siostry, świadczę, że Kościół Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich jest organem, który Bóg zapewnił dla naszego wywyższenia. Ewangelia, której naucza, jest prawdziwa, a kapłaństwo, które go prawnie sankcjonuje, nie ma pochodnej natury. Świadczę, że Russell M.

sors were and as His successors will be. And one day that prophetic guidance will lead a generation to see our Messenger of Salvation descend like “lightning ... out of the east,” and we will exclaim, “Jesus of Nazareth.” With arms forever outstretched and love unfeigned, He will reply, “I am he.” I so promise with the apostolic power and authority of His holy name, even Jesus Christ, amen.

Nelson jest prorokiem naszego Boga, tak jak byli nimi jego poprzednicy i jak będą jego następcy. Pewnego dnia to prorocze przewodnictwo poprowadzi pokolenie, które zobaczy, jak nasz Posłaniec Zbawienia zstępuje niczym „błyskawica [...] od wschodu”, i wykrzykniemy: „Jezusie z Nazaretu”. A On, z wiecznie wyciągniętymi ramionami i nieudawaną miłością, odpowie: „Ja jestem”. Obiecuję to z apostolską mocą i upoważnieniem Jego świętego imienia, samego Jezusa Chrystusa, amen.